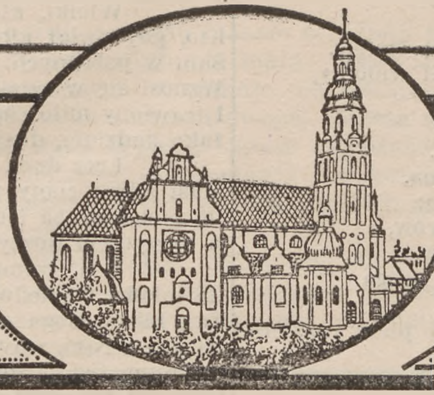
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1933 | Numer 34

O zasadę życia.

Bardzo rzadko się zdarza, aby człowiek zastanawiał się kiedy głębiej nad zagadnieniem, czem w życiu człowieka jest czas? Czas — to dany nam do rozporządzenia kapitał duchowy, który wedle woli naszej, zużywamy na zdobycie wieczystej posiadłości w Królestwie niebieskiem lub marnie trwonimy. Każda chwila decydować może o całej wieczności. Czem bowiem jest wędrówka ziemska wobec tego co przygotował nam Chrystus Pan? Wobec tego prawdziwy chrześcijanin nie może żyć bezplanowo, z dnia na dzień; rozumie bowiem, że każdy nowy okres czasu, to nowy teren pracy dla nieba.

By skutecznie niecić światłość prawdy Chrystusowej, — winniśmy przedewszystkiem tą światłością przesycić swe dusze i serca tak, iżby całe otoczenie nasze niejako objąć kręgiem promieniejącego od nas ukochania idei zejścia królestwa Bożego na ziemię. I niechaj promienie ciągle wzrastającej miłości Bożej idą jeszcze dalej. Niech rozjaśnią ziemię pogańską, tam gdzie tak mało miłości. Niech cały świat kocha Pana, tego który za wszystkich szedł drogą krzyżową. Tak więc troską naszą niech będzie: urabianie własnego serca podług nakazów i wskazań Chrystusa Pana, roztaczanie dookoła dobrego przykładu, śmiałe wyznawanie swoich przekonań katolickich, gorliwe a stałe szerzenie idei misyjnej.

Ojca św. Piusa XI. słusznie nazwano Papieżem misyjnym, misje bowiem są jego serdeczną troską. Wspomagając je wedle sił, z niesłabnącym zapałem ciągle nawołuje wiernych do pracy i ofiar w tym kierunku, oraz do gorącej modlitwy o pomoc Bożą w rozszerzaniu tego świętego dzieła.

Ponieważ zadaniem Kościoła jest praca nad przeobrażeniem całego świata w duchu Ewangelji, aby przyspieszyć nadejście zapowiedzianej przez Pana Jezusa chwili, gdy „stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“, — przeto zawsze na pierwsze miejsce swej działalności apostolskiej Kościół wysuwał misje.

Gdy wczuwamy się duchem w wiekową działalność Kościoła, musimy zauważyć, że zarówno pewne okresy czasu, jak i wybitne w Kościele jednostki, — przeznacza Bóg do spełniania wyjątkowego posłannictwa. Czy to do podkreślenia jednego z artykułów Wiary czy do zabezpieczenia przed grożącym w tym czasie jakimś błędnym poglądem, czy też do rozpalenia serc gorliwością w wypełnianiu poszczególnych nakazów Boskiego Prawodawcy. A wszystkie te posłannictwa jednostek i czasów, jako pochodzące od Najwyższej Mądrości, zawsze przedziwnie odpowiadają potrzebom dusz ludzi danej epoki, — zaś wzięte razem, stanowią przecudną harmonję w doskonałej całości. Wszystko zdaje się wskazywać, iż dziś panujący nam Ojciec św. dany jest światu od Boga, jako Apostoł misyj, a zarazem obrońca świętości rodzin i czystości dusz dziatwy i młodzieży.

Ze wszystkich encyklik przebija jedna myśl, iż za najgłówniejszy cel działalności, — t. j. akcji katolickiej, — uważa Papież wprowadzenie Pana Jezusa do rodzin i do wszystkich ognisk życia, — aby panując wszędzie Boski Zbawca sam kształtował dusze i serca młodzieży.

A dalej, pragnąc, aby panowanie Chrystusa ogarnęło cały świat, — dąży Papież do tego, by wszystkie wierne dzieci Kościoła, w duchu miłości odczuły głęboko niedolę tych „którzy w mroku śmierci siedzą“, nie wiedząc, gdzie jest źródło życia i prawdy i kim jest Chrystus...

Marja Lewandowska.

Rozmowa duszy z Bogiem.

(Przekł. z franc. dokonał Henryk Kluth).

Jak morskie, burzliwe bałwany
Zamilkną, gdy trafią do brzegu,
Jak okręt podróżny w swym biegu
Do cichej przybija przystani,
Lub jako jaskółka błądząca.
Pod skrzydła matczyne się rwąca
Przed okiem sępowem się chroni,
Podobnie — o, Boże! — w ufności
I dusza, cierpiąca w ustroni,
Dla Twojej się skupia miłości.

Więc tęsknię do Ciebie — o, Boże!
Gdy mówisz, to serce me słucha;
Rozumiesz słowa mego ducha;
Łzy rzewne, co ronią w pokorze
Osuszy Twe słodkie spojrzenie;
Wśród szmeru odczuwam zdrętwienie,
Jam głazem milczącym na świecie;
Lecz wierzę w obecność Twą, Panie,
Że zadość nadziei się stanie,
Że myśl ma w zaświaty uleci!

Czy tylko modlitwą w błękity
Spragniona ma dusza się wznosi?
Czy język znikomy wygłosi
Me serca płomienne zachwyty?
I usta, co szepcą pacierze,
I krew, co pulsuje w mem ciele,
Czy też pierś, co wzdycha do Ciebie,
Lub oczy, płaczące w niedoli,
I serce, co wciąż się kolebie —
Kłaniają się Tobie — o, Boże!

Podobnie też biją bałwany,
Gdy zorza poranna już bliska,
I gwiazda migoce i błyska,
I płomień się wspina różany,
I wiatry kołyszą się, płaczą,
I w ciągłym są ruchu niebiosa,
A piorun w dal pędzi błyszczący —
A Ty zaś w bezmiarze godności,
Zrozumiesz ich hymny radości,
Jak fala ku Niebu płynące.

A. Lamartine.

Bóg.

Ma dusza pragnie rzucić pęta o ziemię,
Rzucić doczesnych cierpień cisnące ją brzemię,
I pozwoliwszy zmysłom zagubić się w ciele.
W podniebne, górne, rajskie kraje wznieść się śmiele.
Tam, depcąc pod swą stopą cały świat widomy,
Lecę wolny, swobodny, swej mocy świadomy.
Bo mej duszy za ciasno, kędy niema słońca,
Potrzeba jej do życia przestworzy bez końca!...
Jako kropelkę wody, w ocean ciśnioną,
Nieskończoność myśl ludzką unosi w swe łono;
Tam — królowa wieczności, przestrzeni obszarów,
Śmie mierzyć czas istnienia i ogrom bezmiarów,
Zgłębiać nicość, przebiegać, gdzie wszechbytu droga
I pojmować istotę niepojętą Boga...
Lecz, gdy chcę rzec, co czuję, co mą pierś rozpiera,
Każde słowo na ustach bez dźwięku zamiera;
Sądzę, że to głos duszy, lecz spostrzegam z drżeniem,
Że chociaż język mówi, dźwięk jest myśli cieniem.
Bóg stworzył dla człowieka dwie mowy odmienne:
Jedna igra na wietrze, to słowa codzienne —
Ograniczony język, co starczy dla ludzi,
Którym trud tej tułaczki nędzne serca studzi;
Więc też lichy, niestały, jak los śmiertelnika,
Zmienia się w każdym kraju, albo z czasem znika.
Lecz drugi, wzniosły, wieczny, powszechny, potężny,
Jest uczuciem wrodzonem każdej duszy mężnej.
To nie jest słowo martwe, rzucone w powietrze,
To dźwięk żywy, którego żadna moc nie zetrze.
Słyszy się go, tłumaczy, bo nim mówi dusza,
Nim się serce zapala, oświeca i wzrusza,
A z tego, co uczuwa duch płonący cały,
Zostają uniesienia, wspomnienia, zapały.
— To wzniosła mowa niebios, którą pacierz włada.
Którą jedynie miłość pobożna posiada.
W wielkie, czyste dziedziny, gdzie się dusza zrywa,
Tam zapał przepotężny w pomoc mi przybywa,
On sam jest mi pochodnią w tej nocy tułaczej
I lepiej, niźli rozum, wszechświat mi tłumaczy.
Chodź więc, on moim stróżem i tobie go trzeba,
Przyjdź na skrzydłach płomiennych wzlecieć w marzeń nieba!
Już pogasły w oddali wielkich światów cienie,
Wyrwijmy się czasowi, zwyciężmy przestrzenie.
Tu w wiecznym ładzie istnień, nad ziemią wysoko,
Stoimy z niewzruszoną prawdą oko w oko!...
To słońce bez zachodu, bez wschodu na niebie,
To Bóg, to wielki bezmiar, co sławi sam siebie!
On jest, i w Nim wszystko, a czasu tajniki
Jego bytu bez końca to czyste składniki.
Przestrzeń Jego mieszkaniem, cała wieczność życiem,
Dzień jest jednem spojrzeniem, świat wiernem odbiciem.
Trwa w cieniu Jego ręku ziemia niewzruszona;
Byt, wiecznemi falami, płynące z Jego łona,
Jak rzeka z swego źródła, z Niego się wyrywa,
I gdzie się wszystko rodzi, znów umrzeć przybywa.
Jako On sam, bez granic Jego wielkie dzieła
Powstając wielką rękę, która je poczęła.
On zaludnia przestrzenie oddechem, spojrzeniem;
Pragnienie Jego czynem, istnienie tworzeniem!
U Niego jest początek, u Niego mogiła
Jego potężna wola to najwyższa siła,
A wola ta, nietknięta błędem ni słabością,
Jest razem mocą, ładem, prawem i mądrością.
Wszystko co było, będzie, na twarz przed Nim pada,
Bo On nawet nicością jako chce, tak włada.
Rozum, miłość i piękno, moc, młodości czary,
Może dawać dowoli, bez końca, bez miary,
Łaską swą odziewając znikomość nicestwa,
Z najniższych istot tworzy najwyższe jestestwa.
Lecz dzieci Jego siły, Jego ręki tworzy,
Rozdzielają od Niego wieczyste przestwory,
Że ciągle dążyć muszą do bytu przyczyny,
Bon On końcem wszystkiego, sam w sobie jedyny.
Oto jest Bóg, którego wielbi ziemska masa,
Oto Pan Abrahama, sen Pitagorasa,
Którego Platon głosił, Sokrates zgadywał.
Ten Bóg, co wszechświat ludzkim oczom ukazywał,
Którego nędzarz wzywa, uciśniony czeka,
Którego w końcu Chrystus przyniósł w kraj człowieka.
To już nie marny bożek, twór rąk ku obłudzie,
Ten nędzny bóg, którego w błędzie czcili ludzie,
Bóg zniekształcony ręką kapłanów fałszywych,
Czczony przez drżące rzesze praojców trwożliwych.
Nie, On jest sam, jest jeden, prawy doskonały,
Świat wielki Jego dzieła, niebo to pieśń chwały!
Wielki, kto Go zna, większy, kto czci u ołtarza,
Kto, gdy świat albo nie chce poznać, lub znieważa,
Sam w pobożnych promieniach jasnych świateł nocy.
Wznosi się w szlaki święte pełen wiary, mocy,
I trawiony miłością, na poznanie fali,
Jako kadzidło, duszę u stóp Jego spali.
Lecz duch nasz, by do Niego unieść się w lazury,
Musi siły i cnoty pożyczyć tam, zgóry.
Do nieba trzeba lecieć na skrzydłach z płomienia,
A skrzydłem duszy miłość i święte pragnienia.
Ach, czemum nie żył między przodkami naszymi,
Co młodzi i zaledwie stworzeni na ziemi,
Tak bliscy Boga czasem, nieskalani niczem,
Mówili z Nim, stawali przed Jego obliczem?
Czemum świata nie widział w pierwszym słońca świcie,
Czemum nie słyszał ludzi, co wchodzili w życie?
Oni mówili z Tobą, a Tyś mówił z światem,
Ziemia Twym nieskończonym tchnęła majestatem.
Wychodząc z ręki Stwórcy, Twe prace olbrzymie
W każdem miejscu głosiły Twoje wielkie imię.
Tyś podnosił ich ducha przez żywe wyrocznie,
Mówiłeś do nich głosem swych cudów naocznie.
Ich sercom oszalałym, gdy Cię zapomnieli
Przypominali Ciebie niebiescy Anieli.
Lecz nakoniec, jak potok od źródła daleki
Pamięć o Tobie zgasła przez tak długie wieki.
Z tego słońca potęgi, czasu nocne cienie
Zaćmiły błyskające przez wieki promienie.
Nie mówisz już. Niepamięć, wieki dłońmi swemi
Starły imię sławione przez wszystko na ziemi.
Czas, ryjąc zimne piętno, wiarę żywą grzebie,
Człowiek stawił zwątpienie między świat i Ciebie.
Tak, Panie, ten świat wielki już stary i słaby,
Stracił Twe znamię, imię i piękna powaby.
Ażeby je odnaleźć potrzeba nam w biegu
Stanąć — wrócić do źródła po wieków szeregu.
Niebo, naturo, jakiejż podlegamy karze,
Że człek, nie widząc Boga, podziwia ołtarze,
I ku pustyni niebios spogląda daremnie
Na słońce i gwiazd tysiące, błądzące tajemnie!
Nie zna już ręki, niemi rządzącej bez trudu
I w wiekuistym cudzie nie dojrzy on cudu.
„Te gwiazdy — mówi — będą i jutro błyszczały!
Któż wie, gdzie się zaczynał ten bieg ich wspaniały?
Któż wie, czy to słońce, świecące szkarłatem,
Kiedykolwiek raz pierwszy wzniosło się nad światem?
Nie widzieli przodkowie go w pierwszym obiegu,
Niema więc dnia pierwszego w dniu wiecznym szeregu!“
Czemuż próżno Twe oko na zimię tu patrzy
I Opatrznością swoją o Tobie nam świadczy?
Wszystko daremnie, bo berło u ludzi
Przechodzi z ręki w rękę i nienawiść budzi,
A nasze oczy, widząc taki los niestały,
Oziębły i przywykły do największej chwały.
Wszak tyle przemian losu widziały już ziemie!
Obraz ten zszarzał, człowiek odrętwiały drzemie...
Woła więc: „Zbudź nas, Boże, przemów, zmień świat cały,
Niech słyszy wszelka nicość dźwięk mowy wspaniałej;
Czas już, wstań ze spoczynku, dobądź z piersi głosu,
Stwórz nowy świat z tego zimnego chaosu;
Innych trzeba widoków dla uśpionych ludów,
Naszym duszom wątpiącym trzeba nowych cudów,
Zmień porządek, co już nam nie mówi nic wcale,
Dla nas w przestrzenia nowe słońce rzuć wspaniale;
Niegodny siebie, rozrzuć cały gmach ten stary,
Przyjdź, zjaw się nam potężny i zmuś nas do wiary!“
Lecz być może, gdy poprzez bezkresne przestrzenie,
W pustyni niebios słońce wstrzyma swe promienie,
I gdy raz już przestanie nam ziemię oświecać,
Nie będzie myśli naszej wzniosły ogień wzniecać,
A dzień straszny, co ujrzy ten upadek słońca,
Pogrąży wszechświat w nocy, w ciemności bez końca.
Wówczas Ty skruszysz dzieło swe niepożyteczne,
A marne szczątki głosić będą w czasy wieczne:
„Jesteś sam... Oprócz Ciebie już nic niema w bycie,
Człowiek zaprzestał wierzyć i skończył swe życie!“

Tłumaczył z francuskiego w r. 31.
Fred Kowalkowski.

Służba Boża.

Niedziela dwunasta po Zesł. Ducha Św.

Niech się nam nie zdaje, że jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami, jeżeli tylko znamy lub wiemy dobrze, jakie są przepisy o życiu według wiary. Łatwo mówić, łatwo pisać o życiu umartwionem, ale trudniej tak postępować. Oto są zacieśniani w swych pobożnych praktykach; najdrobniejsze przepisy czy polecenia drobnostkowe spełniają skrupulatnie, ale brak im pokory, cierpliwości a przedewszystkiem miłości i zgody. Niby są pobożni aż nadto czasem a jednak prawdziwej religji nie mają. Może zadużo pobożności a zamało chrześcijaństwa i ducha Chrystusowego. **Litera zabija a duch ożywia.** Sama pobożność zewnętrzna, odmawianie bez końca pacierzy, na nic się zda, jeżeli brak miłości.

Ewangelja dzisiejsza daje nam wskazówkę, jak mamy w życiu naszem postępować, by być prawdziwymi chrześcijaninami.

Akcja Katolicka — to pomoc dla władz kościelnych.

Akcja Katolicka znana jest dziś każdemu uświadomionemu katolikowi. Wszakżeż w parafji naszej istnieje Akcja Katolicka już trzeci rok. Któż nie zna błogiej działalności naszej Parafjalnej Akcji Katolickiej! Wystarczy wspomnieć, jak dzielnie nasza Akcja Katolicka stanęła w obronie świętości i nierozerwalności węzła małżeńskiego, zagrożonego przez czynniki ustawodawcze, oraz jaką skuteczn ąwalkę podjęła przeciwko „Detektywowi" za demoralizację, szerzoną na łamach tego piśmiadła. Więc wydawałoby się, że istota Akcji Katolickiej jest wszystkim dobrze znana. Tymczasem przekonujemy się, że tak daleko jeszcze nie postąpiliśmy; są bowiem nawet wśród zarządów niektórych towarzystw członkowie, którzy tej istoty Akcji Katolickiej jeszcze nie rozumieją dostatecznie. Wspomniał o tem w ostatniej swej gawędzie nasz gawędziarz pan Wszędobylski. Odnośnych członków nazwał po swojemu „popsujami". I nie można nie przyznać mu racji! Rzeczywiście! tacy ludzie psują naszą Akcję Katolicką! Nie przypuszczamy, żeby oni to czynili ze złej woli. To nie! Ale, pomijając inne uboczne względy, jesteśmy przekonani, że zachodzi tu niezrozumienie istoty Akcji Katolickiej. I dlatego uważamy za rzecz konieczną, ażeby przypomnieć **składniki podstawowe Akcji Katolickiej.** Mianowicie pragniemy podkreślić, że **Akcja Katolicka jest pomocą** dla **władz kościelnych i jest podporządkowana hierarchji.**

Ojciec św. Pius XI., który dał początek opatrznościowej w czasach naszych Akcji Katolickiej, określił Akcję Katolicką jako: **„Udział świeckich w apostolstwie hierachicznem Kościoła Katolickiego dla obrony zasad religji i moralności".**

Żeby to określenie lepiej zrozumieć, zapytujemy się, kto na pierwszem miejscu sprawuje apostolstwo w Kościele? Otóż na pierwszem miejscu biskupi, kapłani i zakonnicy spełniają apostolstwo t. j. zadanie, jakie P. Jezus dał apostołom, ażeby szerzyć chwałę Bożą i zbawiać dusze ludzkie. W czasach naszych, gdzie morze ciemności w niebywały podminowują Kościół święty, powołał Ojciec św. Pius XI. na drugiem miejscu do tego apostolstwa świeckich katolików. I oni mają pomagać kapłanom szerzyć chwałę Bożą i zbawiać dusze ludzkie. Bogu dzięki, parafjanie nasi coraz więcej spełniają to apostolstwo. Wystarczy tu wskazać na te dwa piękne przykłady apostolstwa, jakie podał nasz „Tygodnik Kościelny" w numerze 32 w artykule: Bądźmy apostołami Chrystusowymi. Co wynika z takiego udziału świeckich katolików w apostolstwie? Wynika to, że w takim **wypadku świecki katolik jest pomocą dla władzy kościelnej;** parafjanin jest wówczas **pomocą dla swego ks. proboszcza.** I to jest podstawowy składnik Akcji Katolickiej. **Członek Akcji Katolickiej pomaga swojemu duszpasterzowi i z nim współpracuje.** I to jest jego zaszczyt, jego chluba i honor!

Świeccy członkowie czynni Akcji Kat. nie są zatem powołani do działania na własną rękę. Ich zadaniem jest poprostu pomaganie ks. proboszczowi w parafji we wszystkiem, co się zdarzy, i w czem pomóc mogą.

I tej prawdy wynika znowu logicznie i z żelazną koniecznością, że **apostolstwo świeckich katolików musi być podporządkowane władzy kościelnej, a więc Ojcu św. w całym Kościele, arcybiskupowi w diecezji, proboszczowi w parafji.** Jest to rzeczą jasną, bo współpracownik zawsze podlega głównemu czynnikowi.

Dodać tu jeszcze trzeba, że Chrystus Pan powierzył zadanie apostolstwa tylko Apostołom i ich następcom: dlatego też inni członkowie Kościoła mogą je sprawować jedynie w zależności od nich.

Kto te podstawowe składniki Akcji Kat. ma zawsze przed oczami, ten nigdy nie zbłądzi jako katolik czynu! Kto zaś o nich zapomina, albo co gorsza dla względów ubocznych te podstawowe składniki Akcji Kat. depce nogami, ten szerzy zamieszanie w zorganizowanych naszych szeregach Akcji Katolickiej i dopuszcza się na niej zdrady! Nie daj tego, Boże!

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że powyższe wyjaśnienie o istocie Akcji Kat. wywoła, gdzie należy, upamiętanie i przyczyni się do tem większego umiłowania wśród parafjan naszej tak pięknie zorganizowanej Akcji Katolickiej.

Królowa Jadwiga.

(Ciąg dalszy).

Piękność i niewinność dzieweczki spodobała się tłumom. Skończyło się długie bezkrólowie. Uśmiechały się Polsce lepsze dni. Długo grzmiały okrzyki, długo radowały się tłumy.

Nie wiedziały jeszcze, jakiem błogosławieństwem dla Polski miało stać się panowanie Jadwigi.

W kilka dni potem z niemniejszą radością ukoronowano uroczyście młodziutką Jadwigę na „króla polskiego".

Sen o szczęściu. (1384—1386).

Wnet po koronacji zaczęła rządzić młodziutka Jadwiga. Oczywiście nie mogła sama podołać ważnym pracom państwowym. Pomagali jej panowie małopolscy.

Najważniejszą sprawą teraz było wydanie zamąż młodziutkiej królowej. Ona sama pamiętała o Wilhelmie, marzyła o nim, gdyż wydawał się jej pięknym i rycerskim. Zdawało się jej, że małżeństwo to, zawarte z woli jej ojca, nie może być rozerwanem.

Tymczasem panowie polscy nad serce młodziutkiej królowej przenieśli — dobro kraju. Oddawna groziła Polsce Litwa. Zagony barbarzyńskich wówczas Litwinów wpadały do Polski i pustoszyły ją. Był to sąsiad groźny i niebezpieczny. Ale był wróg jeszcze chytrzejszy i groźniejszy, obiecujący zagładę zarówno Polsce i Litwie.

Był nim zdradziecki zakon krzyżacki, który miał za zadanie nawracanie pogan. Atoli gdziekolwiek zaczęli zaczęli działać ci misjonarze pod godłem krzyża, tam nieśli spustoszenie i niewolę. Naród Prusaków, który mieli nawracać, wytępili tak doszczętnie, że zniknął z oblicza ziemi. Imię swe przekazali Niemcom, co na zgliszczach skolonizowali ten kraj. Za nimi stała cała potęga niemiecka, dopływały do zakonu wciąż nowe zastępy rycerzy i nowe środki. Miecz krzyżacki torował drogę niemieckim pługom i łokciowi, chrzest krzyżacki oznaczał dla nawróconych łańcuch na szyję.

To też mądrzy panowie małopolscy rozumieli, jaka niesłychana korzyść byłaby stąd dla Polski, gdyby zjednoczyły się dwa kraje, Polska i Litwa.

Kiedy więc dotarły wieści, że wielki książę litewski, Jagiełło, chce przysłać w swaty do Jadwigi, Jaśko z Tarnowa, Dymitr z Goraja, Spytek z Melsztyna i inni panowie, rządzący krajem, uważali to za wielkie szczęście dla Polski. Książę-poganin obiecywał ochrzcić się wraz z całym swoim krajem.

Przybyło też poselstwo od Jagiełły z bratem jego, Skirgiełłą, na czele. Powitali je panowie polscy z radością i podejmowali huczną ucztą. Tylko nie wyszła do nich Jadwiga, zawarłszy się w swych komnatach ze swemi niewiastami. Dano Jagielle odpowiedź przychylną.

Zaczęto namawiać i przekonywać Jadwigę, ile dobrego zdziała dla państwa i dla zbawienia dusz, przyjmując męża-poganina. Ale trudno było młodemu sercu wyrzec się snów o szczęściu...

Jadwiga potajemnie wyprawiła podkomorzego, Gniewosza z Dalewic, by przywołał co prędzej Wilhelma rakuskiego. Ten sprawił się dobrze i przedstawił księciu, że może utracić oblubienicę, Wilhelm atoli, napuszony i myślący o sobie, którego kroniki współczesne nazywają „ceremonjalny“, „ambitny“, chciał koniecznie olśnić swym przepychem Polaków. Uruchomił więc cały sztab krawców, zajął się tak bardzo sprzączkami, krzyżykami i płaszczykami, że mocno się opóźnił z przyjazdem.

Tymczasem Jadwiga wyglądała go z niecierpliwością. Jak ciemne chmury, nadciągały wieści o bliskim przyjeździe Jagiełły...

Nakoniec zjawił się wymuskany Niemczyk w murach krakowskich. Gdyby mu udało się zamieszkać na zamku królewskim razem z Jadwigą, małżeństwo jego stałoby się rzeczą spełnioną. Już nie można byłoby go rozwiązać. To też panowie polscy zamknęli bramy i nie wpuścili Wilhelma na zamek.

Wilhelm stanął gospodą u jednego z przyjaznych sobie panów polskich. Ale królowa mogła wychodzić z zamku. To też umówiono się wnet, że spotkania młodej pary będą się odbywały w klasztorze O. O. Franciszkanów.

Takie to były obyczaje owych wieków. Dobroczyńcy klasztorów wchodzili do nich, zaludnioli krużganki i refektarze. Przeor musiał częstować ich. Wnosili swój świecki gwar aż za klauzurę. Starzy zakonnicy skarżyli się, że nie mają gdzie odmówić różańca albo posiedzieć przy szklance piwa. Dużo wysiłków musieli użyć odnowiciele życia religijnego, aby wytępić to zgorszenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenia parafjalne.

26. 8. Sobota.
W sobotę o godz. 19 nieszpory z procesją. W sobotę okazja do spowiedzi św. rano od godz. 6,30 i po poł. od godz. 17.

27. 8. Niedziela.
W niedzielę o godz. 7 i 8 Msza św. przy ołtarzu Matki Boskiej. O godzinie 7 śpiewać się będzie „Godzinki“ do Matki Boskiej, a o godz. 8 pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej, której tekst można dostać w biurze parafjalnem i przed kościołem za cenę 15 gr. O godz. 10 suma z wystawieniem N. Sakramentu, procesją i kazaniem. Wystawienie N. Sakramentu trwać będzie do nieszpór.

Adorują od godz. 1—2 Żyw. Różaniec Ojców, Matek, Młodzieńców i Panien; od godz. 2—3 III. Zakon i Straż Honorowa.

Nieszpory z procesją o godz. 3 po poł.

Z dniem 27 sierpnia, w niedzielę XII po Zielonych Świątkach wprowadza się **dawny porządek nabożeństw w niedzielę i święta!**

Godz. 7,00 Pierwsza Msza św. czytana z kazaniem i śpiew godzinek do Matki Boskiej.
Godz. 8,00 Msza św. czytana z odczytaniem ewangelji św.
Godz. 9,00 Msza św. śpiewana i kazanie dla dzieci.
Godz. 10,15 Suma z aspersją i kazaniem.
Godz. 12,00 Msza św. czytana z odczytaniem ewangelji św.

Wycieczka do Siernieczka.

Tow. Kobiet Kat. „Jutrzenka“ urządza w niedzielę, 20 bm. wycieczkę do **Kapuścisk Małych i Sierniczka.** Wymarsz nastąpi o godz. 1 po poł. z przed kościoła Św. Trójcy.

Uprasza się o liczny udział członkiń i gości w tej wycieczce.

Gwiazda zwycięża w Inowrocławiu.

Zawodnicy S. M. P. „Gwiazdy“ wzięli w dniu 15 bm. udział w jubileuszowych zawodach K. S. „Goplanji“ w Inowrocławiu. Uzyskano szereg zwycięstw i zaszczytnych wyników, mianowicie:

Bieg 100 m.: 1) Schmidt 11,6 s. (Rekord II. Okręgu S. M. P.). 2) Wiśniewski 12,0 s.

Bieg 200 m.: 1) Wiśniewski 24,4 s. 2) Schmidt 24,6 s.

Bieg 400.: 1) Wiśniewski 54,6 s. (Rekord okręgowy).

Bieg 800 m.: 2) Siemieniecki 2,23,1 m.

Bieg 5000 m.: 2) Szulc 17,03,1 m.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Gwiazda 47,0 s. (Nowy rekord Związku Pozn. S. M. P.) w składzie: Rewers, Wiśniewski, Schmidt, Łepek.

Skok wdal: 1) Rewers 6,00 m.

Pchnięcie kulą: 2) Łepek 9,86 m. 3) Rewers 9,80 m.

Rzut dyskiem: 2) Szulc 30,85 m. 3) Łepek 29,96 m.

Rzut oszczepem: 2) Kurdelski 39,66 m.

Zwycięstwo O. P. N. „Gwiazdy“.

O. P. N. „Gwiazda“ odniósł w dniu 13-go bm. świetne zwycięstwo nad K. S. „Astorją“ — 4:2 (1:1) przez co zdobył w piłce nożnej mistrzostwo kl. B. grupy bydgoskiej.

Nasza Parafialna Akcja Katolicka.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek, 21 bm., o godz. 19,30 w Ognisku Parafjalnem.

Na to zebranie zaprasza się **wszystkie zarządy** naszych organizacyj parafjalnych **w komplecie.**

Komunikat S. M. P. „Promyk“.

Lekcje wychowania fizycznego odbywają się we wtorki i czwartki na boisku szkoły Św. Trójcy o godz. 19.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Łańcuszek ofiar na Dom Katolicki

Wezwany przez Ks. Proboszcza składam 10 zł. na budowę Parafjalnego Domu Kat. i proszę do kucia dalszych ogniw łańcuszka **p. przemysłowca Bolesława Imbsa, Śląska 17, m. 6 i p. przemysłowca Jana Szymańskiego, Poznańska 19.**

Ks. Tadeusz Borzych.

Porządek nabożeństw.

20. 8. XI. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. zap. u św. Marka 7, 32 — 37.
Godz. 6,00 Msza św. czytana z godzinkami i kazaniem.
Godz. 7,30 Msza św. czytana z przeczytaniem ewangelji św.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie Msze św. o godz: 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

22. 8. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

24. 8. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

26. 8. Sobota.
Uroczystość kościelna Matki Boskiej Częstochowskiej.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej.

27. 8. XII. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Odpust Matki Boskiej Częstochowskiej.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Kalend. bractw i towarzystw

20. 8. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 21.

21. 8. Poniedziałek.
S. M. P. „Promyk“.
O godz. 19 zbiórka zastępu III. oddz. st. i IV. oddz. mł.
Godz. 19,30. Zebranie Parafjalnej Akcji Kat. w Ognisku Parafjalnem.

22. 8. Wtorek.
Zbiórka zast. V. oddz. st. o godz. 19.

23. 8. Środa.
Zbiórka zastępu I. oddz. st. i I. oddz. mł.

24. 8. Czwartek.
Zbiórka zastępu II. mł. oddz. o godz. 19.

25. 8. Piątek.
Zbiórka zast. IV. oddz. st.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352